Rok III | Łódź, Czwartek, dnia 6 Lipca 1911 roku | № 79

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA miesięcznika „Maryawity“ wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi“ wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. ◉ Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Obyczaje polskie na Czerwonej Rusi.

(*C. d.*)

Spokrewnieni z Łahodowskimi Sienieńscy, z których jednego, Aleksandra, poznaliśmy już jako wspólnika bratobójców Aleksandra i Marka, należeli do wybitniejszych postaci w anarchicznych kołach szlacheckich a zamek ich w Pomorzanach był widownią niejednego krwawego aktu gwałtu i samowoli. Krzysztof Sienieński, ożeniony z Zofią Buczacką, miał z nią dwóch synów, Aleksandra i Andrzeja, i córkę Annę, wydaną za Jana Bala. O Andrzeju nic nie wiemy. Aleksander zaś stał się głośnym w ziemi lwowskiej — jako gwałtownik i tyran, nie wzdragający się przed okrucieństwem. Dwa przykłady dadzą nam dostateczne wyobrażenie o tym dzikim charakterze. Zawziąwszy się z niewiadomych przyczyn na pewnego szlachcica z swego sąsiedztwa, Andrzeja Rusieckiego, kazał go pojmać w jego gospodzie w Pomorzanach, wywlec na ulicę i — bijąc go sam nielitościwie — służbie swojej bić go także kazał. Wziął go następnie do zamku i zaprowadziwszy go do ustronnej komnaty, kazał mu przynieść wina, aby się pokrzepił na śmierć, „powiadając, że cię koniecznie dziś zabiję, a nie folgując i niewinności i czasowi samemu — mówią w protestacyi swej bracia nieszczęśliwego — ledwie to wymówił a oto słudze swemu Łochińskiemu do niego z pistoletu strzelić kazał“. Łochiński wykonał rozkaz, ale strzał nie był śmiertelny. Rusiecki żyw jeszcze, począł błagać litości. Nie wzruszyło to serca Sienieńskiego, „z wielkim fukiem i słowy okrzykliwemi wziąwszy pistolet i ręką go swoją nabiwszy“, dał znowu Łochińskiemu z rozkazem aby lepiej strzelał i Rusieckiego albo w głowę albo w piersi kulą ugodził. Sługa spełnił wolę okrutnika i celnym strzałem zabił Rusieckiego [1]).

Aleksander Sienieński ożeniony był ze Strusiówną, starościanką halicką, kasztelanką kamieniecką, córką słynnego Mikołaja. Druga córka Strusia, Krystyna, była za Adamem Kalinowskim, który —

[1]) Akta grodowe lwowskie, tom 380, str. 2011 — 2013.

jak wiemy — pojął tę Krystynę wbrew woli jej ojca, wykradłszy ją z zamku halickiego. Wdowa po Mikołaju Strusiu, wiekowa już matrona, pani własnej znacznej fortuny i dożywotniczka całego majątku mężowskiego, mieszkała w Strusowie, od dłuższego czasu chorobą zdjęta. Sienieński, przyjechawszy raz do teściowej, zaczął w Strusowie gospodarować jak we własnym majątku, w czem mu był przeszkodą stary sługa i powiernik kasztelanowej, niejaki Wawrzyniec Zaleski, który stał czujnie na straży majątku swojej pani. Pewnego dnia — było to w roku 1629 — Sienieński wybrał sobie ze stajni kasztelanowej konia i chciał go z sobą wziąć do Pomorzan. Oparł się temu Zaleski, czem Sienieński doprowadzony do wściekłości, powrócił z hajdukami, kazał pochwycić Zaleskiego, wyprowadzić go z zamku strusowskiego na pole tak, aby jęki i wołania o ratunek nie dobiegły do uszu kasztelanowej i wymierzył mu 200 plag. Niesyty jeszcze zemsty, na pół żywego przywlec kazał do przygotowanego w tym celu kamienia i wyciągniętą na tym kamieniu lewą rękę skatowanego starca własnoręcznie szablą odrąbał [1]).

Obaj szwagrowie, Aleksander Sienieński i Adam Kalinowski, starosta winnicki, nienawidzili się wzajemnie. Jabłkiem niezgody i źródłem wzajemnych podejrzeń była pomiędzy nimi spodziewana scheda po kasztelanowej Strusiowej, schorowanej i bliskiej śmierci. Obaj nieustannie czuwali nad Strusowem i nad sobą, aby w razie śmierci staruszki nie uprzedził jeden drugiego w zajęciu majątku, w przywłaszczeniu sobie lwiej części pozostałych pieniędzy, klejnotów i sreber. Na tych czatach szczęśliwszy był Sienieński. Zdarzyło się, że kasztelanowa umarła w roku 1629 właśnie w czasie, kiedy Kalinowski jako poseł sejmowy musiał być w Warszawie a następnie jako rotmistrz królewski udał się do obozu. Skorzystali z tego Sienieńscy. Nie uwiadamiając Krystyny Kalinowskiej o śmierci matki, przeciwnie nakazując surowo wszystkim trzymać w tajemnicy, Aleksander Sienieński, który już przedtem zgromadził był znaczną kupę najemnego żołnierstwa, zajechał dobra zmarłej kasztelanowej, zajął oba zamki, sidorowski i strusowski i nim jeszcze Kalinowscy dowiedzieli się o katastrofie, osadził się na całym majątku jako właściciel. Przewidując jednak, że Kalinowscy nie tak łatwo dadzą za wygraną i sięgną także silną i zbrojną ręką po cenną zdobycz, ubezpieczył sobie z góry dobrą cząstkę ruchomej fortuny. W zamku sidorowskim był skarbiec rodziny Strusiów. Sienieńscy dobyli się do niego, zabrali złoto, srebro, klejnoty, obicia szpalerowe i kobiercowe, garderobę męzką i żeńską, futra bogate i „insze ochędóstwa“ i wywieźli to wszystko do bezpieczniejszych Pomorzan. Nie przepuszczono też innym artykułom, które transportować się dały; zabrano 70 półbeczek miodów przaśnych, 30 beczek ryb solonych, kilkadziesiąt półbeczek miodów syconych, nie zapomniano i o zbrojowni, z której uwieziono dwa wielkie działa śpiżowe „po ... funtów prochu niosące“, jedno S... kiem, drugie Sokołkiem nazwane, mnóstwo hakownic, śmigownic, muszkietów i t. p. Dwieście ciężko ładownych wozów wyruszyło ze Strusowa do Pomorzan a za wozami popędzono całe stada koni, bydła rogatego i owiec. Kalinowscy na 500,000 zł. taksują wartość łupów, które dostały się Sienieńskim.

Skoro tylko Kalinowski wrócił z obozu i dowiedział się o wszystkiem, natychmiast zabrał się do obrony praw spadkowych swojej żony. Wyprawił zaraz na Strusów i Sidorów oddział z kilkuset ludzi złożony pod dowództwem dworzanina swego Leszczyńskiego, który zamki strusowski i sidorowski zajął i siecią drobniejszych czat wszystkie włości obsadził. Wkrótce za Leszczyńskim wyruszył sam Adam Kalinowski z większą jeszcze „kupą Serbów, Wołochów i Kozactwa“ — jak się wyraża w skardze swej Sienieńska — i dokonał gruntownego zajęcia całej ...

---

[1]) Tamże, str. 3423 — 3426.

chomej i pozostałej jeszcze ruchomej hedy. „Małżonkowie Kalinowscy—skar- się w protestacyi swej Sienieńska—nie ontentując się ukrzywdzeniem tej to otestującej, pobraniem klejnotów i ochę- óstwa jej wszystkiego za żywota p. Mi- ołaja z Komorowa Strusia, kasztelana ka- ienieckiego, a potem pobraniem arma- , pieniędzy, pasiek i t. p. za żywota Zofii z Orzechowa Strusiowej, matki iedawno zmarłej, teraz czasu niedawne- o na majętności protestującej Strusów, tórą tak prawem przyrodzonem jako z kontraktu prawnego ojcowskiego po mierci matki w posesyę objęła, tatarskim byczajem najechali, z posesyi ją gwałto- wnie wybili, rzeczy w Strusowie i Sido- owie pobrali" [1]).

Gdyby wierzyć obu stronom przeci- wnym, zamek strusowski musiałby chyba yć bezdenną skarbnicą, bo kiedy we- ług słów Kalinowskich złupili go do- zczętnie Sienieńscy, to według Sienień- kich zabrali w nim Kalinowscy przedmio- y nieocenionej wartości, między niemi aprz. z narożnego sklepu zamkowego skrzyń, sepetów, szkatuł około 50, wszy- tko popieczętowanych, zaczem co w nich yło, dopiero po powzięciu wiadomości bjaśni się, gdyż w nich skarby, klejnoty, erły, złoto, kamienie drogie i pieniądze otowe były". Ciekawszym i wiarogo- niejszym jest spis zapasów gospodarskich, tecznych i spiżarnianych, które sobie alinowscy przywłaszczyli w zamku si- orowskim, bo daje nam świadectwo, jak atrzną i skrzętną gospodynią musiała yć pani kasztelanowa Strusiowa. A więc Sidorowie był sklep osobny z apteczką, w której apteczce były wódki, olejki, aści rozmaite, konfekty, korzenie, octy, iwy, cytryny, gorzałki rozmaite, świece oskowe, faski z ziołami, bednie z hany- mi", a dalej szkła i kryształy, niektóre nich sadzone koralami. Pod apteką był lep spiżarniany, a w nim olbrzymie za- sy suszonych owoców, powideł, dziczy- zny, solonego mięsa i najrozmaitszych in- nych kuchennych zapasów, około 35 be- czek p i t e g o miodu, 6 warów piwa, 4 kuf wina i 4 kuf gorzałki. W osobnym sklepie było masła fasek 60, wiszni su- chych fasek 10, czereśni fasek 10, śliw kminem nadzianych fas ćwierciowych 5, gruszek w miodzie smażonych fasek 6, anyżu półbeczków 3 i t. d. W dalszym sklepie zamkowym było pstrągów beden 7, szczuk suchych beden wielkich 8 i t. d. a z naczynia było garnców tureckich 500, dzbanów tureckich 100, mis tureckich 80 i t. d.

Nieporozumienia a nawet zatargi bar- dzo drażliwej natury nie były rzadkością w rodzinie Kalinowskich. W r. 1636 przy- szło do bardzo przykrej kolizyi między Adamem Kalinowskim, starostą winnickim, i Marcinem Kalinowskim, wojewodą czer- nichowskim i hetmanem polnym koron- nym a ich bratową, wdową po Jerzym. Ożeniony był ten Jerzy z Anną z War- szyckich, córką Andrzeja, podkomorzego sieradzkiego. Jerzy Kalinowski mieszkał w Bukaczowcach, w ziemi halickiej, a dwór jego był wielkopańską rezyden- cyą na niepospolitą skalę. Było na zamku bukaczowieckim dworzan szlachciców 27, z których starsi mieli po 200 do 250 zł. rocznego s a l a r i u m oprócz całego utrzy- mania, była pokaźna liczba kozaków i haj- duków pod wodzą osobnego „pana kapi- tana", była kompania węgierskiej piecho- ty z porucznikiem i czteroma szyposzami. Była nadworna kapela i kilku puzonistów, był nadworny chirurg, malarz, pasztetnik, nie mówiąc już o całej rzeszy ogrodników, kluczników, kredencerzy, piekarzy, rze- mieślników i innej pospolitej służby. Nad tym całym dworem stał szlachcic Aleksan- der Tański, marszałek, ochmistrz i pierw- szy pana powiernik.

(C. d. n.)

---

[1]) Tamże, str. 2393 — 2399.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Prawa kobiet.** Minister sprawiedliwości wniósł do Dumy projekt ustawy o rozszerzeniu praw osobistych i majątkowych kobiet zamężnych. Projekt ten, zmieniając odpowiednie dotychczasowe postanowienia, pozwala mężatkom w Cesarstwie wystawiać weksle bez udziału męża, nawet gdy nie prowadzą na siebie handlu, oraz nadaje im prawo wyjednywania, bez zgody męża, paszportów i kart pobytu. Jednocześnie projekt zawiera też i przepis, specyalnie dotyczący Królestwa Polskiego, proponując, żeby tytułem zmiany i uzupełnienia praw odpowiednich, nie wyłączając ustaw, obowiązujących w guberniach Królestwa Polskiego, nadbałtyckich i Bessarabii, postanowić przepis następujący:

Kobiety zamężne, chociażby niepełnoletnie, przy najmie do roboty, jak również przy wstępowaniu na urzędowanie prywatne, społeczne lub państwowe i przy wstępowaniu do szkół, w charakterze słuchaczek, nie są obowiązane wyjednywać na to zgody swych mężów.

Projekt ten rozważa podkomisya cywilna komisyi reform sądowych izby państwowej. Referentem jest poseł Lutz.

— **Nowy pancernik rosyjski.** Dnia 30 czerwca z doku warsztatów baltyckich spuszczono na morze okręt liniowy „Sewastopol“—pierwszy pancernik typu „Dreadnought“, zbudowany w zakładach baltyckich według projektu inżenierów rosyjskich i z materyałów rosyjskich. Posiada on objętość 23,000 ton, długość 180 metrów, największą szerokość 26,55 m., linię normalnego zanurzenia 8, 3 m., wydajność maszyn 42,000 koni par., szybkość biegu 23 węzły, zwykły zapas węgla 3,000 ton., nafty 1,170 t. Maszyny turbinowe systemu Pearsona mają po 4 śruby obrotowe; pary dostarcza 25 kotłów. Okręt będzie uzbrojony w 12 dział 12-calowych, w czterech wieżach, w 16 dział 120-milimetrowych i inne przyrządy artyleryjskie. Działa przygotowują zakłady obuchowskie. Uzbrojenie torpedowe składa się z czterech aparatów podwodnych. Prąd elektryczny wytwarzają specyalnie dynamo-maszyny systemu Diesela o wydajności 2,670 kilowattów. Kadłub okrętu zbudowany jest przeważnie ze specyalnej stali, silnie hartowanej, a w części z miękkiej martynowskiej stali, przygotowanych w iżorskich, kołomeńskich, południowo-dnieprowskich i innych zakładach rosyjskich. Budowę krążownika rozpoczęto 1 września 1909 r. Komendantem mianowano b. starszego oficera zatopionego w Porcie Artura pancernika „Sewastopol“, p. Bestużewa Riumina.

— **Za dręczenie zwierząt.** Na zasadzie obecnie obowiązującego prawa za dręczenie zwierząt domowych grożą grzywny do wysokości 10 rb. Tak nizką karę wyznaczono (jeszcze w r. z. 1871) w przypuszczeniu, że tego przekroczenia dopuszczać się będą tylko ludzie mało kulturalni i ubożsi.

Jednakże czterdziestoletnia praktyka Towarzystw opieki nad zwierzętami w Rosyi dowiodła, że bardzo często dręczenia zwierząt dopuszczają się i osoby z warstw inteligentnych i zamożnych. Zagranicą kary za to przekroczenie są znacznie wyższe: w Niemczech za dręczenie zwierząt domowych grożą grzywny do 150 marek a w razach szczególnych nawet kara aresztu do 6 tygodni.

W Anglii kara za dręczenie zwierząt dochodzi do 5 fun. sterlingów; jeżeli zaś dręczone są zwierzęta, choćby dzikie, lecz pozbawione swobody lub ranne, natenczas kara obostrzona może dochodzić do 3 miesięcy więzienia.

W Norwegii kara ta może dochodzić aż do 6 miesięcy więzienia. Otóż świeżo minister sprawiedliwości złożył Dumie projekt ustawy, który obostrza kary dotychczasowe, a zarazem odpowiedzialność tę rozciąga nietylko za dręczenie zwierząt domowych, ale i zwierząt dzikich, gdy są ranione lub pozbawione wolności. Dotychczasową karę podwyższono do 100 r. grzywny lub do miesiąca aresztu.

Projektowane obostrzenie kar za dręczenie zwierząt minister uzasadnia względami na moralność publiczną.

— **Szkoły „jungów“.** Wobec zmniejszenia od r. 1906 terminu służby we flocie wojskowej do lat pięciu (faktycznie służba okrętowa trwa zaledwie $2^1/_2$ l.) minister marynarki postanowił kompletować jej skład także przez ochotników kategoryi „jungów“.

Na dzisiejszych okrętach każdy marynarz jest specyalistą; to też żeby przygotować takiego specyalistę, minister

rynarki projektuje przyjmować do osobnych szkół, na jeden kurs zimowy, młodzież, która ukończyła już szkoły elementarne. Następnie taki „junga“ odbędzie roczną praktykę na okręcie, poczem dopiero zostanie zaliczony do majtków. Szkoły „jungów“ powstać mają stopniowo w portach wojennych; przyjmowani będą tylko chrześcijanie w wieku od lat 16 do 18. „Jungowie“ będą studyowali praktycznie artyleryę, minerstwo, maszyny, kotły, sterownictwo, sygnalizacyę, optykę, nie mówiąc już o pływactwie i wszelkich sportach.

Pierwsza szkoła „jungów“ (400 miejsc) ma powstać w Kronsztadzie. Odpowiedni projekt już złożono ciałom prawodawczym.

ZAGRANICZNA.

* **Pożar zbiornika nafty.** W Gorlicach zapalił się podczas burzy, od uderzenia pioruna, zbiornik ropy rafineryi nafty firmy Bergheim i Mac Garvey. Ogień szerzył się z przerażającą szybkością. Zapalony zbiornik ropy ma pojemności 15,000 cystern, znajduje się w niewielkiej odległości od fabryki, umieszczony jest na 4 m. głęboko w ziemi, a na 3 m. nad ziemią. O godzinie 2 nad ranem dn. 27 czerwca wał okalający część zbiornika na wysokości 3 m. nad ziemią wskutek gorąca przerwał się, a wrząca ropa, rozlała się na przestrzeni $^1/_2$ klm.², szerząc wokoło spustoszenie. Zniszczony jest tor kolejowy na przestrzeni 400 m., spalone dwa małe mosty: kolejowy i na gościńcu rządowym. O godz. 9 wieczorem tegoż dnia paliła się jeszcze ropa w zbiorniku. Dotychczasową szkodę obliczają na 700 tysięcy koron, nie licząc strat wynikłych wskutek zniszczenia toru kolejowego. Pociągi z Gorlic do Zagórzan nie odchodzą. Komunikacya kołowa odbywa się ścieżkami bocznemi. Niebezpieczeństwo przeniesienia się ognia na dalsze rezerwuary i rafinerye minęło. Istnieje jedynie obawa, aby wskutek gorąca nie pękły rury podziemne łączące palący się zbiornik z rafineryą.

* **Albańczycy a rządy europejskie.** Sekretarz spraw zagranicznych w Anglii, Grey oświadczył w izbie gmin, że dopóki rozruchy szerzą się w granicach Albanii, powstanie albańskie, jest wewnętrzną sprawą Turcyi. Wszelako przywlekły charakter tych rozruchów może wyrodzić poważną groźbę dla pokoju na Bałkanach, dlatego więc mocarstwa przejęte są troską o jaknajrychlejsze przywrócenie spokoju.

10.

Andrzej Towiański i jego sprawa.

(*C. d.*)

Dla tego wiedz o tem, że sprawa swoim trybem maszeruje, gdyż w dziele Pańskiem żadne przeszkody oporu stawić nie mogą, i to, co się stać ma, musi się stać koniecznie, a zatem chociaż nie pozwalają, i chociaż Towiański opuścił granice Francyi, to my dlatego stoimy, jak mur, i choćby nikt więcej nie był z nami, to my w kilkudziesięciu pod sztandarem Chrystusa cały świat przewrócim i to wykonać musimy, co nam wola Jego wskazała...

Jest to nowe przymierze Boga z człowiekiem, to jest z ludem słowiańskim, przez organ tegoż męża Bożego, tak jak było z Izraelem przez Mojżesza, wypowiedziane. Nie przez nasze to zasługi dostępujemy tego dobrodziejstwa, ale przez cierpienia chłopków naszych; i Polska na teraz ma być świecznikiem na całym globie ziemskim, realizując myśl Pańską.

Chwała więc Panu nieskończenie!“

Obrona nie pomogła. Jezuici w połączeniu się ze Zmartwychwstańcami czyhali na swoją ofiarę. Towiański po kilku dniach pobytu otrzymał rozkaz od sekretarza stanu, kardynała Lambruschini'ego wyjechania w przeciągu 24 godzin z Rzymu. (Rzym podówczas był stolicą Państwa kościelnego, którego królem był papież.) O tem ksiądz Semenenko pisze: „W Rzymie (Towiański) nikogo nie widział z Polaków, ledwie, że Gutt kogoś na ulicy spotkał. Kardynał Lambruschini dowiedział się przez naszego Józefa (X. Hube), a l e t o m i ę d z y n a m i, który poszedł do niego i opowiedział, choć go

Według „Neue freie Presse“, Austrya jest przeciwna idei Anglii co do zbiorowego wystąpienia w Konstantynopolu skutkiem niedowierzania do Turcyi. Austrya jest również przeciwna propozycyi Czarnogórza, popieranej jakoby przez Rosyę, co do zażądania gwarancyi przeprowadzenia reform. Gazeta ta wypowiada się za udzielaniem w dalszym ciągu rad w Konstantynopolu i namawianiem w Cetynii.

„Pester Lloyd“ pisze, że żądanie gwarancyi reform równa się wmieszaniu do wewnętrznych spraw Turcyi. Urzeczywistnienie tego żądania znaczy to samo, co poręczenie za poprawne zachowanie się rządu zagranicznego. Poręczyciel może znaleźć się w położeniu niemożliwie trudnem, zwłaszcza wskutek konieczności w takim razie gwarantowania poprawnego zachowania się Albańczyków, co jest nie do urzeczywistnienia, dzięki wpływom Czarnogórza.

Wskutek porażki Turków, do Assyru wysłano nowe oddziały. Wojska, będące na rewii na Kosowem polu, przeniesiono do Mitrowicy. Dywizyę, załogującą w Mitrowicy, posunięto do Ispeku. Rokowania posła tureckiego w Cetynii z Malissorami doprowadziły do zgody z niewielką częścią zbiegów, gotowych powrócić do Turcyi. Większość, nie wierząc obietnicom, żąda gwarancyi. Porta poleciła swemu posłowi prowadzić dalsze rokowania.

Wskutek żądania posła tureckiego wydalono z Czarnogórza przybyłego z Podgorycy barona Napozy, ajenta austryackiego, który podburzał Albańczyków w miejscowościach pogranicznych i rozdawał im pieniądze. W następstwie protestu swego mocodawcy, baron Napozy pozostaje dotychczas w Cetynii.

* **Prezydent francuski w podróży.** Prezydent rzeczypospolitej, Falliéres, udał się w poniedziałek do Amsterdamu, jako gość królowej Wilhelminy holenderskiej. Towarzyszy mu nowomianowany minister spraw zewnętrznych a zarazem przyjaciel jego osobisty, de Selves W kołach dyplomatycznych przepisują podróży prezydenta ważne znaczenie polityczne.

Autografy.

H a b e n t s u a f a t a l i b e l l i, głosi łacińskie przysłowie. Autografy mają również podobnie zmienne losy, jak książki. Za-

---

zastał u p r z e d z o n e g o, i kazał mu wyjechać we 24 godziny, co on i zrobił.“ W liście z owego czasu ks. Terleckiego, także członka zgromadzenia Zmartwychwstańców, te jeszcze szczegóły znajdujemy: „O. Jenerał (jezuitów) i O. Villefort (jezuita) radzili, a nawet kazali powiedzieć Mgr'owi Vizardelli o przybyciu Towiańskiego i Gutta, którzy dotąd mało z Polakami się wiążą; szukają tu mieszkania, snać dłużej zamyślają tu zabawić.“

Towiański po swojem wygnaniu z Rzymu pisze do swych braci:

„Bracia!

Wygnany, Rzym opuściłem. A czuwało miłosierdzie Pańskie nad tym wielkim punktem sprawy świętej. Wola Pańska spełniona Duchem, nie czynem człowieczym. W Stolicy Apostolskiej sztandar czynnego słowa Bożego podniesiony, ton sprawy Bożej przekazany.

Pan Zastępów na ofierze ducha przestaje, ofiary ziemskie niezbadanymi sposoby dopełnia. Krótszą drogą dzieło swe prowadzi, a ofiarą ducha sprawy ziemskie czyniącego, święcenie się imienia swego, tryumf ducha ustala na ziemi.

O, bracia, w spółce naszej składamy dzięki za to dobrodziejstwo dla sprawy świętej, dla nowej epoki człowieka.

W ofierze i pokorze ducha czekajmy przez czas jeszcze w wyrokach Bożych dopuszczony na owocę i nieprawy tryumf złego, aż ziarno łaski swój owoc wyda. Od nas należy się Bogu pierwsze widzenie, pierwsze czyszczenie ziarna Bożego.

Przychodzi czas — w pełności myśli Pańskiej, którąśmy ukochali i dla której poświęciliśmy się, stanąć nam przed Panem Zastępów. Czyńmy o bracia, ostatni przegląd tajników. W nich ofiara czysta ducha dla Pana sprowadzać ma potęgę Pańską dla ratunku człowieka...

9 listop. 1843 r. An. Towiański.“

równo jak poczytność tych ostatnich, tak i popularność tamtych zależna jest nieraz od nastroju chwili, od panującej mody. W ostatnich czasach autografy uzyskały kurs stosunkowo bardzo wysoki, a to wskutek „zapotrzebowania“ ich do zbiorów miliarderów amerykańskich.

Przed niewielu dniami odbyła się w Londynie licytacya największego z istniejących zbiorów autografów, należącego do słynnej biblioteki Hutha. Przeprowadziła ją firma antykwarska Sotheby, Wilkinson, Hadge, uzyskując za przeważną część zbiorów ogólną sumę 13,091 funtów szterlingów, a więc około 314,000 koron. Wobec tego, że według dokładnego inwentarza znajdujących się w zbiorze autografów, nabyto je w ciągu lat kilkunastu za sumę 2,000 funtów (48,000 koron), wartość ich wzrosła zatem niemal dziesięciokrotnie.

Pierwszym autografem, wystawionym na licytacyę był list Karola I do sir Edwarda Nicholasa, pisany częściowo szyfrowanym alfabetem. Uzyskano za niego 66 funtów. Długi niezwykle i interesujący list królowej Elżbiety do króla Henryka IV, w którym królowa dziękuje za nadesłany jej portret, przyniósł 365 funtów. Z listów monarszych sprzedano jeszcze list króla francuskiego, Franciszka II, pierwszego męża Maryi Stuart, á mon oncle, le Roy de Navarre za 195 funtów. Autograf Beethovena, 9 stron folio, zawierający partyturę „Pieśni nadziei“, przyniósł 200 funtów, list Goethego do profesora Oeserna, cztery strony in quarto, datowany z Frankfurtu 14 lutego 1796 r.— 82 f., list Daniela Defoa, autora „Robinsona Crusoe“, pisany w roku 1704, zaraz po opuszczeniu przez autora więzienia — 295 funtów.

Autografy poetów i pisarzy tym razem najwięcej były cenione. Manuskrypt kantaty The jolly Begars Roberta Burnsa, trzy strony folio po 88 wierszy, który w swoim czasie nabyty został do zbioru za 12 gwinei, kupił przemysłowiec amerykański G. D. Smith za 490 funtów. Najwyższą cenę uzyskały dwa autografy, odnoszące się do powieści Fieldinga Tom Jones. Pierwszy, zawierający pokwitowanie Fieldinga z otrzymanego od nakładcy A. Millera honoraryum w wysokości 600 funtów, nabyty został za 1,015 funtów, drugi zawierający tekst samego kontraktu, w tej samej cenie.

Dłuższy list Olivera Goldsmitha do sir Johna Reynoldta w Paryżu, opowiadający o przygodach w podróży, sprzedany został za 280 funtów, sumę, więcej niż cztery większą od tej, którą Goldsmith

---

Opuściwszy Włochy, obrał sobie za mieszkanie Szwajcaryę i tam stale aż do śmierci przebywał, oprócz wycieczki do Francyi za czasów rządu Cavaignaca, który kazał go uwięzić i potem napowrót do Szwajcaryi odesłać.

Rok 1844 dla Towiańczyków nowe przyniósł ciosy, zadawane ręką prawowiernych katolików.

Ukazała się pierwsza książka, oskarżająca Towiańskiego o odstępstwo od Kościoła, napisana przez Stefana Witwickiego, niegdyś przyjaciela Mickiewicza; Mickiewiczowi odebrano katedrę literatury słowiańskiej.

Na napaści zewsząd lecące, Towiańczycy odpowiadali, jednak zawsze ze spokojem i godnością. Jako przykład odpowiedzi posłużyć może ten urywek z utworu Juliusza Słowackiego „do Ludwika Norwida w braterstwie idei świętej:“

Ale kto, bracia, pogodzi słowem;
Siłą u słowa czerpaną,
Komu dziś w ciele błysnąć nie dano,
Kto wierzga dawnym narowem,
Kto dziś nie wstąpi w święte ognisko,
Jeno przez oczy ciekawe:
Taki dziś, bracia, pójdzie na sławę,
Jutro na urągowisko;
I to mieć będzie, że gdy my wstajem
Zrzucić głaz, co ducha obarczał,
On siedział, głupi, kłamstwa lokajem
I widzi prawdę — i warczał.

Największą krzywdę i szkodę sprawie Towiańskiego wyrządził ks. Semenenko, cieszący się powagą w Kościele, wydając w r. 1850 książkę pod tytułem: „Towiański et sa doctrine“, w której zamieszcza swą rozmowę, jaką miał z Towiańskim w roku 1842. Głos Semenenki spowodował potępienie przez Kościół Rzymski Towiańskiego i jego nauki.

(C. d. n.)

otrzymał w swoim czasie od nakładcy za prawo druku swej głośnej powieści Vicar of Wakefield.

W drugim dniu licytacyi wystawiono na sprzedaż list Maryi Stuart z roku 1586, pisany z więzienia w Chartley, a adresowany A Monsieur de Chasteauneuf, Ambassadeur Roy trés Christien, mon beaufrére. Nabył go księgarz Quarich za 1,025 funtów. Właściciel zbioru, Huth, kupił go w roku 1862 za 2 gwinee (około 50 koron). Ten sam księgarz nabył także za 800 funtów list, pisany w języku hiszpańskim przez Katarzynę Aragońską, pierwszą małżonkę Henryka VIII, do cesarza Karola V, datowany 8 lutego 1534 r. z Buchden. List Katarzyny Paar, ostatniej żony Henryka VIII, pisany do brata z zawiadomieniem o ślubie, przyniósł tylko 170 funtów. Natomiast list najstarszej córki Henryka VIII, Maryi Tudor, pisany do cesarza Karola V, już po jego abdykacyi, a zamieszczający gratulacye z powodu zwycięstwa męża Maryi, a syna Karola V; list króla Filipa II, pod St. Quentin, oceniono na 420 funtów. Niemiecki list Marcina Lutra do księcia Jana Saskiego nabył również Quarich za 495 funtów. Pozatem sprzedano jeszcze: drugi list Schillera do Goethego, pisany w Jenie, za 175 funtów, list Waltera Raleigha, pisany podczas uwięzienia w Towne do Waltera Copego z prośbą, by wolno było żonie dzielić jego więzienie, za 520 funtów.

Z DZIEDZINY HYGIENY.

Odżywianie człowieka.

(C. d)

Należy zaznaczyć, że spotyka się często zupełnie błędne, nieraz wprost przeciwne pojęcia o wartości odżywczej pokarmów.

I tak, w praktyce słyszy się zdanie że jajka znakomicie się nadają na pożywienie. Niektórzy utrzymują że spożycie kilku jaj wystarczy całkowicie na pokrycie zapotrzebowania codziennego pokarmu.

Jednak jest to błędem. — Gdyby człowiek żył tylko jajkami wyłącznie, potrzebowałby dla utrzymania życia codziennie około 30 jaj.

Podobnież ma się rzecz z mlekiem. Nadaje się ono b. dobrze do odżywiania i w niektórych chorobach lekarze zalecają ograniczyć się do wyłącznego jego używania; lecz należy zauważyć, że dla utrzymania dorosłego człowieka potrzeba dziennie 6 — 8 kwart mleka.

Ale nietylko jednostronność pożywienia wchodzi tu w grę, lecz także i ta okoliczność, że pokarmy nie zostają równomiernie wyzyskane, to znaczy, że nie cała ilość doprowadzonego pożywienia zostaje wessana, — lecz pewna część pożywienia występuje znowu w kale, a więc jest dla organizmu stracona.

Kał składa się mianowicie z niestrawionych cząstek pokarmów, z resztek wydzielin żołądkowych i kiszkowych, — a wreszcie z rzeczywistych resztek składników odżywczych pokarmów. Cząstki te nie wchłonięte zostały przez organizm i wychodzą z niego już to porwane mechanicznie, już też z tego powodu, że okryte są twardą powłoką, która stawia opór działaniu soków żołądkowo-kiszkowych.

Naprzykład. Dwa kilogramy chleba razowego zawierają również 105 gram białka, ale z tego zostaje tylko wchłoniętych przez ciało 80 gram a 25 gram wydzielonych z organizmu.

Sposób przyrządzania jednego i tego samego pokarmu odgrywa też ważną rolę np. kartofle tłuczone są o wiele lepiej wyzyskane przez organizm — a więc bardziej pożywne, niż krajane.

Przypominamy szanownym Prenumeratorom, czas odnowić przedpłatę na kwartał trzeci r. b.

KALENDARZYK.

Lipiec

6	Czwartek	Izajasza Pr., Dom.
7	Piątek	Cyryla i Metod.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Kraklewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.